

Witaj, bracie! Pisać bardzo trudno

JĘDRZEJ MORAWIECKI

Trzydzieści lat temu Dmitrij Bykow – znany rosyjski pisarz i dziennikarz, współpracujący wtedy z tygodnikiem „Ogoniok” – postanowił się wybrać na Capri. Wyruszył tam w 84. rocznicę rewolucji październikowej. Wędrował po wyspie wraz z fotoreporterem Burlakiem. Drepcząc śladami Gorkiego i „lysego Włodzimierza”, snuł takie oto rozważania:

„W systemie Lenina zwycięża zawsze najprostsze – po raz pierwszy wódz udowodnił to na wyspie Capri, potem udowadniał całe życie. Nie ma nigdy takiej prostoty, żeby na jej miejsce nie znalazła się inna – jeszcze prostsza, bardziej prymitywna; czyż nie zostało to mądrze pomyślane?”



Że koniec końców sam stał się ofiarą walki złego z gorszym? Stalin okazał się prostszy... [...] Kiedy próbowałem się doczyścić pod pomnikiem Lenina, fotograf [...] spotkał tłum Meksykanów, którzy po napisie na koszulce poznali w nim Rosjanina. [...] – Jak mogliście wypuścić z rąk taki kraj? – spytali. – To było najpotężniejsze imperium na świecie! – Idźcie, wiecie gdzie? – powiedział fotograf Burlak. – Mój dziadek w Moskwie miał własny dom, a babcia z dzieckiem przez tego tu (pokazał pięścią w stronę Lenina) żyli nie wiadomo jak i za granicą ni razu nie byli.



Tak, argument wysunęli Meksykanie poważny – imperium było potężne, wiele w nim dobrego. Szczególnie jego schylek, kiedy można już było paplać, a medycyna była jeszcze bezpłatna i nauka żyła na koszt państwa – no i w ogóle wzruszające było imperium. Marazmu było oczywiście w bród, kłamstwa też. I najlepsi czuli się najgorzej. Ci, którzy, zrobiwszy karierę w tamtych czasach, grabili nas później w latach 90., rządzą prawie niepodzielnie i teraz. Wszechobecne kłamstwo uczyniło z ludzi wyrafinowanych cyników, sadystów; w szkołach królowało okrucieństwo, zaszczucie. Iljicz sam uwielbiał innych szcuć, pogwizdać, narozrabiać... Mnie byloby z nim nieznośnie nudno. Ale widzicie, gdyby nie on, ja bym się w ogóle nie urodził! Pojawiłem się przecie na świecie w wyniku potężnego społecznego przetasowania i nie powiem, żeby rezultat mi się zupełnie nie podobał...”¹.

Na reportażach Dmitrija Bykowa uczyłem się niegdyś dziennikarstwa – stylu, lekkości, odwagi formalnej, wolności myślenia. Trzydzieści lat później podobizna Bykowa zawisała na Nowym Arbacie na Domu Książki. Nazwany został zdrajcą ojczyzny. Artystą podejrzanym, wrogim, sługą ukraińskiej junty.

◆◆◆

Miał to być inny tekst – rozwinięcie opowieści o konkurencyjnych narracjach, dwóch ofertach tożsamości funkcjonujących w Rosji równolegle, przepakowywanych, redefiniowanych i wprowadzanych na nowo do obiegu symbolicznego. Jak pisałem w 2013 roku, pierwszy z tych pakietów tożsamości jest twardy, surowy, a jednak rozbłyszczone „złotem cerkiewnych kopuł. Z powagą strzeże konserwatywnych wartości, broni polityki Kremla, nie stroni jednak od świata galerii handlowych, *glamouru* i uciech konsumpcji, tak upragnionych i wyczekiwanych przez Rosjan, którzy pamiętają nie tylko ZSRR, ale i czas Jelcynowskiego chaosu. Druga propozycja tożsamości jest zgoła odmienna. Ta inna Rosja z wierzchu wydaje się mroźna. I mało atrakcyjna. Jest co

prawda syberyjska, ale najczęściej zanurzona nie tyle w tajdze, ile pośród blokowisk. Kiedy się jednak zagłębisz w tych podobnych do siebie poradzieckich miastach, oddalonych od Moskwy i Petersburga, zrozumiesz, że ta druga Rosja jest w swym wnętrzu rozgadana, polifoniczna. Dźwięczy oszalałymi wielowyznaniową mozaiką. Kusi duchowymi utopiami”². W tym samym tekście zauważałem jednak, że rosyjska kultura, podzielona, rozpięta pomiędzy utopią arkadii słowiańszczyzny (nurt scytyjski) a marzeniem o Europie (pielęgnowane przez mniejszościowych, ale progresywnych intelektualistów³), straciła pomysł na rolę dla tych ostatnich. „A jeśli pomysłu nie ma – może być tylko źle. To wiedzą i sami inteligenci, tego nauczyła ich historia. Dlatego zaczynają się bać”⁴.

W ciągu tego roku świat się wywrócił. Symptomy wstrząsu były dostrzegane i artykułowane znacznie wcześniej, szczególnie przez samych Rosjan. Sytuacji, w której znaleźliśmy się teraz, nie przewidział jednak nikt. Trudno również prognozować rozwój najbliższych wydarzeń. Trudno się poruszać po oswojonym już świecie Federacji Rosyjskiej, obserwowanym przeze mnie od dwóch dekad; teraz jednak zaistniała sytuacja zmusza do wypracowywania nowych strategii konwersacyjnych, wyszukiwania nowych kodów porozumienia, identyfikowania własnego statusu i – wreszcie – rozumienia kontekstu słów w nim wypowiedzianych. Od aneksji Krymu coś się w Rosji bezpowrotnie zmieniło. Skurczyła się przestrzeń do rozmowy, polityka wlaźła z butami w codzienność, nie oszczędziła kultury, dyskursu naukowego, wpłynęła na *small talk*, leniwe *bazarzenie* na przystankach, w kawiarniach, na przerwach w pracy. Trudniej uciekać od konfrontacji, trudniej wsłuchiwać się w rzeczywistość, która staje się tak nieznośnie homogeniczna i nasycona wojenną propagandą.

² J. Morawiecki, **Moskwa-Syberia: duchowy dwupak. O zbiorowych i indywidualnych ofertach tożsamości**, „Znaczenia. Kultura-Komunikacja-Społeczeństwo” 8/2013, s. 117–124, tekst dostępny także w wersji elektronicznej pod adresem: <http://www.e-znaczenia.pl/?p=923> (1.12.2014).

³ J. Smaga, **Америка**, [w:] A. Lazari (red.), **Mentalność rosyjska**, Katowice 1995, s. 8.

⁴ J. Morawiecki, **Moskwa-Syberia: duchowy dwupak...**, op. cit.

¹ D. Bykow, **Lenin na Capri**, „Wędrowiec”, lato 2004, http://www.dziennikarze-wedrowni.org/archiwum/archiwum/2004/lipiec/lenin_na_capri.htm (1.12.2014). Tłumaczenie wszystkich cytowanych tekstów z języka rosyjskiego: J. Morawiecki (chyba że zostanie wskazane inaczej w przypisie).

Czy można zatem mówić w Rosji o nowym konflikcie symbolicznym? O pęknięciu, o dwóch społeczeństwach, dwóch rodzajach ludzi – jak chcieliby niektórzy? Pytania owe powtarzają od miesięcy sami uczestnicy rosyjskiej kultury. Próbuje zrozumieć jej dynamikę intelektualści, mówiąc o krachu bądź przełomie, o końcu złudzeń lub o początku nowego świata, nowej Rosji, która „powstała z kolan”.

Gdzie przebiega front owej walki? Co polaryzuje poglądy w dyskusji? Wschód – Zachód? Zmiana pokoleniowa? Różnice klasowe? Na pewno przecież nie jest to walka starego z nowym, postępu z konserwatyzmem. Nie ideologii komunistycznej, prawosławnej z liberalną czy feministyczną. Nie utopii laickiej z utopią prawosławną. A może żadna walka się w Rosji nie toczy? Gwałtowność zmiany, homogenizacja dyskursu i skuteczność zarządzania polaryzacją poglądów po aneksji Krymu i agresji na Ukrainę może być również skutkiem tłumienia napięć i konfliktów nieuniknionych w bogatej, wielowarstwowej, rozwiniętej kulturze. Gwałtowność zmiany, mocarstwowa euforia byłyby więc tutaj konsekwencją ucieczki od pytań stawianych tak wymiarze synchronicznym (wzajemnej koegzystencji w codzienności, w lokalnych wspólnotach, przestrzeni miasta, regionu, republiki autonomicznej wreszcie), jak i diachronicznym (refleksji historycznej, uświadomienia własnych ambicji kolonialnych i ich konsekwencji dla podbitych narodów, genezy rewolucji 1905 i 1917, represji komunistycznych, charakteru transformacji lat 90.). Z pierwszym zjawiskiem – polifonią etniczną, wyznaniową – Rosja radziła sobie doraźnie całkiem przyzwoicie (w każdym razie z punktu widzenia stabilności państwa). Z ogarnięciem perspektywy historycznej w znacznie większym stopniu próbowano zmierzyć się nie tylko przez dyskusję, ale także milczenie, a z czasem również przez próby monopolizacji symbolicznej, której charakter nie wydawał się do końca czytelny (ujęcie często niewypowiedziane, acz – wydaje się – dominujące traktowało okres radziecki jako dialektyczną konieczność; potępienie represji ograniczano najchętniej nie tyle nawet do czasu stalinizmu, ile kilku lat Wielkiego Terroru,

który wydawał się piekielnym czasem niewytłumaczalnego szaleństwa⁵).

Zatarto zatem w Rosji linie podziału, napięcia pomiędzy ideologią komunistyczną a religią. Nie dokonano bilansu po projekcie przymuszonego sekularyzmu (*forced secularization*), prowadzonego równoległe z oddolnymi procesami sekularyzacyjnymi w Europie Zachodniej. Eksploatując radziecką ikonografię (najpierw dla czerpania przyjemności estetycznej, doprawionej nutą nostalgii, z czasem coraz bardziej poważnie), unikano jednocześnie odpowiedzi na pytania o sprzeczności pomiędzy postulatami ekonomicznymi komunizmu a drapieżnym kapitalizmem. Tymczasem teraz, równoległe z podgrzewaniem nastrojów integrystycznych i rozkręcaniem propagandowej maszyny, dokonuje się w Rosji – w sposób niedostrzegany przez media – między innymi kolejnych cięć w nauce i służbie zdrowia. To wszystko jednak dzieje się w cieniu wojennej gorączki.

Euforia krymska (weszła już w Rosji do powszechnego obiegu zbitka *krymnasz*) ma być radością głębszą, jutrenką nowej epoki, rozkwitem rosyjskiej cywilizacji przywracającej światu utraconą duchowość. Konsolidacja społeczna (rzeczywista bądź pozorna, a więc będąca oznaką siły lub też głębokiego kryzysu, ku czemu skłania się część rosyjskich socjologów) wymaga jednak zdefiniowania nie tylko grupy pozytywnego odniesienia normatywnego, która miałaby w tym przypadku jednoznacznie pokrywać się z grupą odniesienia porównawczego, ale także wyznaczenia obszarów (kulturowych, społecznych, geograficznych) waloryzowanych negatywnie, mających stanowić zagrożenie (zderzenie cywilizacyjne, zalew islamu, makdonaldyzacja, agresywna laicyzacja) bądź być przestrogą (chaos, anarchia, zgnilizna). Czynniki

⁵ Takie ujęcie historii stara się zmienić między innymi Wasilij Chaniewicz, dyrektor Memorialnego Muzeum Historii Represji Politycznych „Więzienie Śledcze NKWD” w Tomsku. Chaniewicz wierzy jednak, że zmiana owa może się odbywać od wewnątrz i ewolucyjnie. Z jednej strony prowadzi więc działalność edukacyjną, z drugiej – pozwala m.in. na ślubne sesje zdjęciowe, na które zwiedzający muzeum uzyskują pozwolenie. I tak na przykład młoda para rosyjskich milicjantów fotografowała się w celi, w której niegdyś przestuchiwano więźniów NKWD (obserwacja własna, Tomsk 2011).

zakłócające homogenizację muszą być w takiej sytuacji zneutralizowane (nieostrzegane, ignorowane, przekształcane) bądź też identyfikowane jako obce. W tym drugim przypadku są one umieszczane w systemie po stronie wrogiej rzeczywistości zewnętrznej. Składowe kultury niemieszczące się ramach konstruowanego ładu symbolicznego otrzymują w tej sytuacji czytelną etykietę, na przykład agenta, innego. Tym samym przestają niepokoić – postawa wobec nich mieści się bowiem w szerszej strategii współzawodniczenia z konkurencyjnymi systemami, z inną cywilizacją, z niebezpiecznym światem, przed którym jesteśmy jednak przecież bronieni instytucjonalnie (właśnie za poczucie owego bezpieczeństwa duchowego oddajemy część naszej wolności osobistej, dostępu do globalnej kultury, być może także do dóbr materialnych). Ci, którzy generują komunikaty niezgodne z kształtowaną wizją symboliczną, mogą zostać nazwani wrogami bądź zdrajcami, inni milkną lub wyjeżdżają.

Rzeczywistość społeczna jest oczywiście zawsze bardziej skomplikowana niż jakkolwiek postulowany system. Programowana polaryzacja nie będzie nigdy do końca skuteczna. Postawy ludzkie pozostaną zróżnicowane. Różnorodność owa jest tym większa, że rzeczywistość rosyjska nie jest nadal rzeczywistością totalitarną, chociaż możemy mówić z pewnością o powrocie kategorii dysydentów, także dysydentów mimo woli, niezaangażowanych do tej pory w niejednorodny nurt, których reprezentantów opatruje się mianem „liberałów”. To, że zmiana społeczna, jaka dokonała się w roku 2014, jest rzeczywiście gwałtowna i głęboka, potwierdza zadomowienie się w głównym obiegu stygmatyzujących etykiet „zdrajców ludowych”, „wrogów ojczyzny”, którymi opatruje się twórców kultury, a nie tylko działaczy politycznych, i które pojawiają się na ulicach, na salonach, w programach państwowej telewizji, a nie tylko w sieciach społecznościowych i nieoficjalnych rozmowach. O zmianie świadczy również niepokój samych intelektualistów. Także oni artykułują otwarcie strach, frustrację, zagrożenie nie tylko podczas prywatnych spotkań („na kuchni”, jak kiedyś, czy – od pewnego czasu znacznie częściej – w *kafeszcze* czy w trakcie biznes-lanczu), ale

też w sferze publicznej. Dziennikarz Andriej Łoszak pisze: „Mówi się o największej fali emigracji od czasów rozpadu Związku Radzieckiego. Pod ambasadą Izraela widzę kolejki jak te z roku 1990. Tamtą falę nazwano «ekonomiczną»; jak nazwać tę – jeszcze nie wymyślili. Na początku lat 90. nie było co jeść, tymczasem współcześni emigranci na materialną stronę życia raczej się nie uskarżają. Do naszych nowych emigrantów pasuje określenie zaczerpnięte z klasycznej literatury rosyjskiej – zbędni ludzie. Wikipedia potwierdza, że człowiek zbędny to typ bohatera charakterystyczny dla utworów literackich z lat 40. i 50. XIX wieku, zwykle utalentowany, niemający jednak możliwości oficjalnie funkcjonować w Rosji mikołajowskiej. Zamieńmy Mikołaja na Putina i przekonamy się, że podobieństwo epok jest wręcz zadziwiające, włącznie z triadą: prawosławie, samodzielną, narodność. [...] Siedzę [...] z byłą koleżanką z telewizji NTV. Mówi do mnie: «Wcześniej myślałam, że chodzi o Putina i reżim. To nie byłoby takie złe, w tamtym modelu było pole manewru. Ale trzy, cztery miesiące temu, a może i wcześniej, zrodziło się we mnie nieodparte wrażenie, że nie chodzi wcale o Putina, lecz o naszych współobywateli. Okazało się, że wszystko, czym żyłam przez ostatnie 20 lat, jest ludziom do niczego niepotrzebne. [...] Głębokie uczucie zbędności – twojego zawodu, twojego istnienia, twoich ideałów. A potem zaczęłam wątpić w słuszność moich dotychczasowych przekonań. Teraz, kiedy armia użytkowników FB pisze o unikalnej drodze rosyjskiej, o *my to nie Europa*, i widzę, że armię tę zasilili starannie przeze mnie dotychczas dobierani znajomi, to myślę: cóż, może rzeczywiście obraliśmy jakąś inną drogę, może przez tyle lat żyłam w błędzie... Tak czy inaczej nie jestem już nikomu potrzebna. [...] A termin *piąta kolumna* pojawił się już dawno, nie kilka miesięcy temu przecież. No więc jesteśmy teraz piątą kolumną. Jesteśmy zdrajcami narodu»⁶.

♦♦♦

Krymnaszym i wojenna euforia, obecne również w kręgach liberalnych, wydają się ściśle związane

⁶ А. Лошак, *А может быть, Россия – только страх*, <http://www.colta.ru/articles/society/3404> (28.08. 2014).

z marginalizowaniem w dyskursie intelektualnym Rosjan ujęć postkolonialnych. Chcieć innej Rosji, postulować inny model społeczny, aspirować do rzeczywistości zewnętrznej, wyobrażonej cywilizacji europejskiej nie oznacza automatycznie krytycyzmu wobec polityki zagranicznej własnego państwa, nie wiąże się z wyparciem bądź przetrwaniem, przekonstruowaniem tożsamości mocarstwowej. Żywy pozostał w Rosji mit dobrych kolonii („to Amerykanie wymordowali Indian, Rosjanie zaś dali małym narodom cywilizację, którą te niewdzięcznie odrzuciły, gdy tylko poczuły słabość imperium”). Sympatia do narodów mniejszych (szczególnie w przypadku republik poradzieckich w Azji), chęć dialogu i współpracy, zainteresowanie ich kulturami, sposobami myślenia i życia nie wyklucza poczucia własnej wyższości cywilizacyjnej (poczucia niejednokrotnie słusznego, pozbawionego jednak refleksji nad przyczynami nierównomiernego rozwoju poszczególnych skolonizowanych kultur). Kwestionowanie własnej wyższości może być postrzegane jako ujawnianie słabości, podważanie autorytetu opiekuna, mentora, a przez to sprzyjanie erozji centrum – militarne, polityczne, ale także intelektualnego, kulturowego.

W filmie *Wojna* wybitnego rosyjskiego reżysera Aleksieja Bałabanowa słabość Rosji piętnuje bezlitośnie Czeczeniec Aslan Gugajew (zły z niego człowiek, to widać od razu: twarz ma szpetną, głos chrypliwy; za to twardy jest i bitny). Gugajew tłumaczy rosyjskiemu jeńcowi Iwanowi Jermakowi: „Są wśród was ludzie. Widziałem jednego w łagrze. Silny jak dąb, recydywista. Jeśliby tacy ludzie Rosją rządili, moglibyście wygrać wojnę. Ale takich macie mało. Jesteście głupi i słabi. Głupcy wami rządzą. Oddaliście Ukrainę, Kazachstan. Pół kraju oddaliście ot tak. Niedługo Chińczycy zabiorą wam Daleki Wschód”⁷.

Jednak się udało. Nie zabrali. Są w Rosji dowódcy, o których marzył Iwan Jermakow. Jest sprzęt, którego zazdrościł czeczeńskim bojownikom. Miasto Grozny zostało zrównane z ziemią, ale i odbudowane. W opinii społecznej wojny czeczeńskie są niezwykle bolesne, wstydlive. Mówi się o nich, ale

niechętnie, nazywając je w kremlowskich kręgach „błędami Kaukazu”. Nie rozmawia się przy tej okazji raczej o obozach filtracyjnych, chociaż pamięta o ludobójstwie, dokonywanym jednak w imię zasad, dla obrony cywilizacji, stabilności świata.

Rosjanie zajmują się zaniedbaniami, które Meksykanie wytknęli fotografowi Burlakowi w reportażu Dmitrija Bykowa. Rosja odreagowuje upokorzenie. Powstała właśnie z kolan. Nadszedł już czas, by przypomnieć sobie, że wojna to sytuacja wyjątkowa. To podróż do innego świata. Podczas wojny bowiem – jak tłumaczył w filmie Jermakow – nie możemy pozwolić się zabić. I to wszystko. Pytania o prawa człowieka, o ofiary, mordowanie cywilów, o poniżanie, okrucieństwo tortur zadają obcy, którzy wojny nie znają – naiwni, zniewieściali przybysze z Zachodu i nawiedzeni dziennikarze-kosmici.

♦♦♦

Przybyszom z zewnątrz trudniej teraz poruszać się po Rosji. Trudniej rozmawiać. Bo Rosjanie – nawet ci na prowincji – zaspokoili ciekawość, charakterystyczną jeszcze dla pierwszych lat wieku XXI. Nie wołają z okien i nie zapraszają do swych domów na czaj mieszkańcy blokowisk. Nie przewożą na gapę w wagonach bagażowych i w salonkach kolejarze. Nie podejmują obcokrajowców z taką chęcią „na kuchni” dziennikarze i naukowcy. Nie zapraszają na nocleg przygodni towarzysze podróży. Nadszedł bowiem czas, aby się opowiedzieć. Scementować wizję. Nie ma już miejsca na szukanie wspólnej płaszczyzny, negocjowanie znaczeń. „Stronicie od polityki? Ale jakże od niej stronić? Przecież banderowcy zabijali także Polaków. Czy milcząc, nie zaczynacie ich popierać?” – napierają nieznajomi, dowiedziawszy się o pochodzeniu przybysza.

Gorączkowa konsolidacja może być również interpretowana jako desperacka próba łączenia w całość rozpadającego się świata. Jako klejenie go z najbardziej dostępnych elementów, kalk, obrazów, haseł – w nadziei, że kryją się pod nimi prawdziwe wartości. Anomię społeczną zdiagnozował w Rosji Borys Dubin, który w wywiadzie przeprowadzonym wiosną 2014 roku (opublikowanym zaś dopiero w sierpniu 2014)

⁷ *Wojna*, reż. A. Bałabanow, Rosja 2002.

mówił: „Wcześniej sądziłem, że istnieją poziomy kolektywnego współżycia, teraz widzę, że rozkład ogarnął wszystkich. Rozsądni – wydawaloby się – ludzie gotowi są uwierzyć w najbardziej niedorzeczne pomysły, utożsamiają się z poglądami, od których się zawsze dystansowali, wpadają w amok, tracą zdolność krytycznego myślenia. Nie wspomnę już o utracie zwykłej ludzkiej solidarności, o empatii, chęci zrozumienia innego. Wiedza socjologiczna podpowiadała nam, że poczucie rozdrobnienia, apatii, bezsilności będzie prowadzić do gnicia struktur społecznych. Okazało się jednak, że można ów stan błyskawicznie przekuć w poczucie sytuacji nadzwyczajnej, stanowiącej w Rosji rodzaj fenomenu. Owa nadzwyczajność jest potężnym narzędziem w rękach tych, którzy w inny sposób nie są w stanie oddziaływać na społeczeństwo. Jediną polityką, jaką teraz w Rosji istnieje, jest polityka kremlowska. Środowiska kulturotwórcze zupełnie się pogubiły. I to właśnie wydaje mi się najbardziej niebezpieczne. Na naszych oczach Rosja zasypuje problemy, ucieka od nich, przemieszcza je, lokuje w oddalonych regionach, obciąża winą za ich istnienie innych ludzi. W jednych szuka wrogów, w innych widzi materiał, z którego da się ulepić wszystko, co jest akurat potrzebne. Myślę, że Ukraina jakoś się z tej sytuacji wykaraska. Nie jestem jednak pewien, czy Rosja zdoła wypłynąć na powierzchnię. Rosja jest tu prawdziwą ofiarą, ale ofiarą, której naprawę trudno współczuć po tym, jakiego wyboru dokonała większość społeczeństwa. Im samym – a więc także nam – przyjdzie rozplątywać ten kłęb problemów i ponieść cały ciężar odpowiedzialności za decyzje, które podjęliśmy”⁸.

⁸ М. Шубина, **Борис Дубин: „Нам нести всю тяжесть расплаты”**, „Colta” 21 АВГУСТА 2014, <http://m.colta.ru/articles/society/4319>. Koresponduje z sądami Dubina wypowiedź Borysa Akunina, który mówi: „Mój kraj stoi przed ciężką próbą. Może nawet trudniejszą niż ta, przed którą stoi Ukraina. Chodzę teraz po ulicach Moskwy, patrzę na ludzi, słucham urywków rozmów i ogarnia mnie przerażenie. Ludzie nie widzą, nie chcą wiedzieć, nie zastanawiają się nad niczym. Nie obwiniam ich za to. Mają swoje życie i swoje codzienne troski. Ale ślepotą, bezmyślnością i obojętnością w takich momentach historii dużo kosztuje”, **Akunin opuszcza Rosję. „Trzeźwemu z pijanym niewygodnie pod jednym dachem**, Gazeta.pl, 4.09.2014, http://wyborcza.pl/1,75477,16582199,Akunin_opuszcza_Rosje___Trzezwemu_z_pijanym_niewygodnie.html#ixzz3CLtjmG3q (4.09.2014).

◆◆◆

27 sierpnia 2014 roku portal Lenta.ru poinformował, że na Domu Książki na Nowym Arbacie w Moskwie zawisły portrety „wrogich artystów”⁹. Zostali oni w ten sposób ukarani za „proukraińskie poglądy” i „lekceważenie odbiorców”. Twórcy banneru tłumaczą, że postanowili „zainteresować się, z czego tak naprawdę żyją” podejrzani artyści, bo przecież „na pewno nie z twórczości, która powinna dawać radość tym, którzy ich słuchają i czytają”. Wśród napiętnowanych – oprócz części w Polsce opisywanego Andrieja Makarewicza z legendarnej grupy rockowej Maszyna Wriemieni – znaleźli się inni, nazywani już wcześniej „zdrajcami narodu”: Wiktor Szenderowicz, Ludmiła Ulicka i znany nam Dmitrij Bykow, ten sam, który 13 lat temu opisał na łamach tygodnika „Ogoniok” swoją podróż śladami Lenina i Gorkiego. Wcześniej Bykow krytykował również dziennikarzy opozycyjnych. Nie był zdeklarowanym liberałem, mizerii poziomu dziennikarstwa nie upatrywał jedynie w działaniach informacyjnych Krempla. Bykow zwracał uwagę na przewagę tematyki politycznej nad refleksją społeczną, orzekł śmierć reportaży, który znikł z prasy.

Notabene dyskusja wewnątrzśrodowiskowa, wyraźny autokrytycyzm dziennikarzy i intelektualistów, który istnieje w dyskursie publicznym do tej pory, był bardzo widoczny już wcześniej i stanowi kolejny fenomen rosyjskiego dziennikarstwa. Niemniej Bykow, obecnie stały współpracownik opozycyjnej „Nowej Gazety”, został zaliczony do służalców junty¹⁰. Ci sami artyści, których podobizny zawisły na Nowym Arbacie, stali się również bohaterami filmu telewizji NTV *13 przyjaciół junty*, w którym nazwano ich „zdrajcami” oraz „prostytutkami”. W proteście przeciw emisji filmu wystąpił z kolei adwokat Henri Reznik, który zorganizował jednoosobową pikietę pod hasłem „Brońmy kraj

⁹ **На Новом Арбате повесили обличительный баннер с портретами Арбениной и Макаревича**, Газета.Ru, 27.08.2014, <http://lenta.ru/news/2014/08/27/banner/> (4.09.2014).

¹⁰ Szerzej zob.: J. Morawiecki, **Mały człowiek. O współczesnym reportażu w Rosji**, Warszawa 2010.

przed telejuntą¹¹. Natomiast wydarzeniami opisywanymi szerzej zarówno w mediach rosyjskich, jak i zagranicznych były opublikowanie internetowej „listy wrogów Rosji” oraz apele polityków o pozabawienie nagród państwowych Makarewicza, którego deputowany rządzącej partii Jedinaja Rossija oskarżył o „współpracę z faszystami” i „przejście na stronę wrogów Federacji Rosyjskiej”¹². Andriej Makarewicz napisał list do Władimira Putina, prosząc o obronę i zakończenie „sabatu, kalającego jego imię”¹³. Prośba owa została oficjalnie zignorowana, rzecznik prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow uznał oskarżenia wobec Makarewicza za „głos opinii społecznej”¹⁴. Ostatecznie pozbawieniu artysty nagród sprzeciwił się rosyjski minister kultury Władimir Medinski, który powiedział jednak, że „o wiele straszniejsza od utraty medali jest utrata szacunku”¹⁵.

Część artystów wpadła w popłoch – zdrajcą można się bowiem okazać bardzo łatwo, konsekwencje zaś takiej stygmatyzacji nie są proste do przewidzenia. Jak pisze Natalia Michajłowa, zakazywanie koncertowania muzykom, którzy nie są „prawdziwymi patriotami”, stało się w ostatnim czasie „silnym trendem politycznym”¹⁶. I tak na przykład Diana Arbenina z grupy Nocnyje Snajpery trafiła na listę wrogów Rosji za to, że podczas koncertu w Kijowie życzyła ukraińskiemu narodowi, by „się trzymał”. Podczas emocjonalnego wywiadu

udzielonego gazecie „Moskowskij Komsomolec” Arbenina mówiła: „Odcinają nam tlen. Za co? Co ja takiego zrobiłam? Mam 40 lat. Nie 20. Urodziłam się w ZSRR, na Białorusi, w mieście Wołożyn. Wiem doskonale, czym jest Rosja. Nie gorzej niż ludzie, którzy próbują mi wmówić, że żyję nie wiadomo jak i patrzę nie tam, gdzie trzeba”. Wszystkie koncerty grupy Nocnyje Snajpery zostały odwołane do końca roku¹⁷.

Galina Timczenko uważa, że Rosja weszła w epokę cenzury politycznej, „której okrucieństwo wzbudziłoby zazdrość u największych cerberów Breżniewa”¹⁸. Andriej Mowczan nazywa rok 2014 czasem triumfu ideologii „zony” i kultury więziennej, której dominacja sprawiła, że „Naród i władza stały się jednym”¹⁹. „Nie doceniliśmy tego, co miało być tylko na marginesie. [...] [Nie rozumieliśmy, że] marginalne normy były awangardą” – uważa z kolei Borys Knorre. Religioznawca jako przykład kulturowego trendu, który z marginalnego miałby się stać obecnie dominującym, podaje wiersz Olega Borodina z 2001 roku o znamienym tytule *Inteligentów trzeba zabić*²⁰. Ludmiła Pietranowska tłumaczy, że intelektualiści zaczęli w panice poszukiwać grupy odniesienia, starając się znaleźć oparcie wśród tych, którzy stanowili do tej pory autorytety środowiskowe: „Okazało się jednak, że ci, którzy [...] byli niezależni i krytyczni, przyłączyli się nagle do chóru. [...] Nie ma już grupy odniesienia: jedni zamilkli, inni zaczęli śpiewać. A co, jeśli po tamtej stronie znaleźli się przyjaciele i rodzina...”²¹.

¹¹ Адвокат Генри Резник устроил одиночный пикет в центре Москвы после „разоблачительного” фильма НТВ о „друзьях хунты”, NEWSru.com, 26.08.2014, http://www.newsru.com/russia/26aug2014/reznik_print.html (26.08.2014).

¹² „Известия”: Андрея Макаревича хотят лишить всех государственных наград, Газета.Ru, 18.08.2014, http://www.gazeta.ru/culture/news/2014/08/18/n_6402681.shtml (1.12.2014).

¹³ А. Гаспарян, Андрей Макаревич обратился к Владимиру Путину, „Московский комсомолец” № 26608 27.08.2014, <http://www.mk.ru/social/2014/08/25/andrey-makarevich-obratilsya-k-vladimiru-putinu.html> (1.12.2014).

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Мединский выступил против лишения Макаревича государственных наград, НТВ, 3.09.2014, <http://www.ntv.ru/novosti/1206778/rambler> (1.12.2014).

¹⁶ Н. Малахова, Диана Арбенина. Не надо забирать у меня Россию, „Московский комсомолец” № 26605 23.08.2014, <http://www.mk.ru/culture/2014/08/22/diana-arbenina-ne-nado-zabirat-u-menya-rossiyu.html> (1.12.2014).

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Г. Тимченко, Путь в бездну, „Spektr” 23 lipca 2014, <http://spektr.delfi.lv/novosti/put-v-bezdnu.d?id=44757764>

¹⁹ А. Мовчан, Идеология зоны: народ и власть в России наконец едины, Slon.ru, 19.06.2014, http://slon.ru/russia/ekonomika_stai_pochemu_narod_i_vlast_v_rossii_edinny-1114094.xhtml (1.12.2014).

²⁰ Knorre cytuje fragment wiersza, który w tłumaczeniu filologicznym brzmi: „Rozmowa z wami rodzi spleen / i tak nie było suszy skórę. / Każdy normalny obywatel / Winien wam plunąć w podłe mordy // Po cóż całować was, w objęciach trzymać / pozwalając zdychać w naszych łóżkach? / Inteligentów trzeba nam zabijać / Topić w klozecie, łaźni i burdelu”, <http://kraizemlii.narod.ru/kill.html> (4.09.2014).

²¹ Л. Петрановска, Что это с ними?!, „Spektr” 26 sierpnia 2014, <http://spektr.delfi.lv/novosti/chto-eto-s-nimi.d?id=44890632>.

Pietranowska przyrównuje akt „włączenia do chóru” do *flash mobu*, podczas którego na przykład ludzie spontanicznie zaczynają śpiewać na lotnisku. Opis jej może jednak również przypominać Wolandowski kolektywny śpiew z *Mistrza i Małgorzaty* na ulicach porewolucyjnej Moskwy. Mowczan wyjaśnia jednak zachowanie intelektualistów inaczej. Uważa je – odwołując się do W. I. Droganowa – za próbę dostosowywania się i działania w grupie prymitywnej, co ma swoje nieuniknione konsekwencje: jednostka aspirująca zmuszona jest do negowania rzeczywistego charakteru grupy, w której stara się funkcjonować. Intelektualiści, którzy „dołączyli do chóru”, zobowiązani są „uzasadniać swoje działania za pomocą wszystkich dostępnych argumentów racjonalnych i moralnych. Jeżeli nie są w stanie tego dokonać, będą uważani w prymitywnej grupie za głupich. Jednostka znajdująca się wewnątrz takiej grupy nie potrafi zwykle wyartykułować zasad funkcjonowania w niej. Przyłapawszy się choćby na myślowej próbie ich sformułowania, odczuwa strach przed rozrachunkiem. Strach ów łatwo może się zmienić w obawę, że z ich własną psychiką jest coś nie tak”²². Droganow łączy przystosowanie intelektualistów do nowych warunków z nieuniknioną koniecznością legitymizacji zła: „Nie należy dziwić się nienawiści czytelników liberalnej prasy, frazom «Chwała Rosji», «sprzedali się pedałom», «nie podoba się – wynocha», które są teraz nie tylko wykrzykiwane, ale i drukowane. Autorzy tych tekstów nie są źli sami z siebie, nie mają również złych intencji – oni po prostu boją się panicznie, by ktoś nie zmusił ich do uświadomienia sobie reguł, które rządzą naszą rzeczywistością. Dlatego wszyscy: prezydent, mass media, urzędnicy, trolle internetowe, ci, którzy w sieci protestują, inteligencja i «prosty lud» koncentrują się na bezustannym znajdowaniu usprawiedliwień dla tego, co nie może być wypowiedziane na głos: [...] że żyjemy ideologią grupy prymitywnej, niezdolnej do współpracy”²³.

²² А. Мовчан, **Мораль в России: оправдание зла в примитивной группе**, Slon.ru, 27.06.2014, http://slon.ru/russia/moral_v_rossii_opravdanie_zla_v_primitivnoy_gruppe_-1119610.xhtml (4.09.2014).

²³ Ibidem.

Czy jednak funkcjonowanie poza nurtem głównej ideologii bądź w opozycji do niej, działanie w warunkach zagrożenia, negatywnych sankcji formalnych i nieformalnych, wymierzonych w intelektualistów zakłócających proces homogenizacji dyskursu, może być stymulujące? Czy może sprzyjać rozwojowi kultury, która miałaby „w warunkach cenzury – tak mikołajowskiej, jak i radzieckiej – rozkwitać”? Jelizawieta Surganowa pyta o to Aleksandra Archangielskiego. Warto przy tym odnotować, że zarówno samo pytanie, jak i teza o kulturotwórczej funkcji cenzury są w ostatnich miesiącach bardzo popularne wśród rosyjskich intelektualistów²⁴. Dziennikarz telewizyjny odpowiada jednak następująco: „Po pierwsze, rozkwit kultury, o którym rozmawiamy, dokonywał się pomimo, a nie dzięki represjom. Po drugie, jeśli mówimy o Mikołaju, to czym innym jest pierwszy okres jego panowania, a czym innym «mroczne siedmioletcie». Nie przypominam sobie jako rozkwitu literatury w ostatnich latach jego rządów. Lansowana obecnie teza pokazuje jedynie, że kultura zawsze jest żywa i że jest w stanie przerosnąć nawet przez asfalt. Nie oznacza to jednak, że pod asfaltem jest jej lepiej”²⁵.

Dyskusja na temat własnej kondycji intelektualnej, zmiany statusu, negocjowania kategorii obcości i wypracowywania strategii twórczej, ale i strategii przetrwania w warunkach zagrożenia (również fizycznego) koncentruje się zatem wokół pytań o zrozumienie nagłego zaostrzenia kursu, totalizacji dyskusji publicznej i – wreszcie – skali i przyczyn homogenizacji opinii społecznej. W dyskusji tej również obecna jest polaryzacja: My (zagrożona mniejszość) – Oni (większość oraz władza polityczna i symboliczna). Definiowanie innych w opozycji do własnej grupy nie musi jednak służyć integracji środowiskowej, jak bowiem zauważyliśmy, w tekstach i wypowiedziach intelektualistów pojawia się zwykle wrażenie zagubienia, rozgoryczenie, strach, poczucie braku odniesienia, konieczność szukania indywidualnej drogi przetrwania. Odrębność nie jest więc definiowana przez opór,

²⁴ Е. Сурганова, **Сейчас мы ничего не можем изменить**, „Спектр” 24 lipca 2014, <http://spektr.delfi.lv/archive/print.php?id=44751620> (data dostępu: 29 sierpnia 2014).

²⁵ Ibidem.

opozycję realizowaną i potwierdzaną przez działanie. Stygmatyzacji zewnętrznej może towarzyszyć autostygmatyzacja, przyjęcie statusu „zdrajcy” bądź próba redefiniowania kategorii „ojczyzny” i „rosyjskości”. Wyrażną jest również potrzeba zrozumienia motywacji działania „większości” („która stanowi 70 lub nawet 80 procent”). Inaczej mogą być przy tym oceniane postawy szeroko rozumianej klasy niższej, inaczej intelektualistów „dołączających do chóru”. Chór może się przy tym składać z tych, którzy ponoszą konsekwencje własnej obojętności, beznamiętności, bierności, jak twierdzą jedni, którzy zostali „zgwalceni emocjonalnie” – lub obrócenii w zombie – jak uważają inni (kategoria *zombiowania* zaczęła być przecież w Rosji używana również w dyskursie akademickim) – czy też znajdują się w odmiennym stanie świadomości (kraj jest pijany, jak pisze Borys Akunin). Niezależnie od tych dociekań zagrożona i stygmatyzowana mniejszość „wrogów ojczyzny” przyjęła w wielu przypadkach postawę zamknięcia: naukowcy, artyści przestali być widzialni nie tylko w przestrzeni publicznej, ale także w sieciach społecznościowych, wyłączyli własne tablice i komunikatory, skłóceni ze znajomymi Rosjanami i Ukraińcami. Wyłączyli również telewizory, przestawali śledzić doniesienia medialne. Tak działo się w każdym razie w okresie od aneksji Krymu do czasu doniesień rosyjskich dziennikarzy piszących o cynkowych trumnach i utajnionych pogrzebach rosyjskich żołnierzy walczących nielegalnie w Donbasie²⁶. Charakterystyczne dla tych intelektualistów, którzy zrezygnowali z ideologicznego paliwa Cywilizacji Prawosławnej, wschodzącej Eurazji i radości powstawania z kolan, okazało się poczucie wyczerpania. Jest ono dominujące niezależnie od tego, czy wybierana strategia miała być bliższa izolacji, wyłączenia z gry, czy też oporu. Wyczerpanie stanowi konsekwencję ogromnego wysiłku zdefiniowania własnego statusu i roli oraz – jak uważa Mowczan – rzeczywistych reguł obowiązujących w grupie odniesienia porównawczego. W grupie owej intelektualści bowiem muszą funkcjonować, nawet jeżeli oddzieli ją od grupy odniesienia normatywnego (która musiałaby być w tym wypadku od

nowa zdefiniowana – w ramach Rosji lub poza nią). Poszukiwaniu utopijnej przestrzeni społecznej, do której intelektualiści mieliby aspirować bądź którą mieliby współtworzyć, może również towarzyszyć definiowanie antyutopii, jaką niekonięcznie będzie w tym przypadku Obcy zewnętrzny (*Gejropa*, zgnili Zachód, agentura CIA, laickie piekło itd.), ale zostanie ona umiejscowiona wewnątrz, to jest w centrum grupy odniesienia porównawczego. Uczestnikami antyutopii będą w przypadku takiej definicji sytuacji społecznej „uczestnicy chóru”, mityczna większość („70–80 procent”), ważnymi zaś jej aktorami między innymi producenci przekazów wartościowych, współtworzonych i dystrybuowanych przez środki masowego przekazu. Obraz takiej antyutopii kreśli Ludmiła Pietranowska, która pisze, że propaganda rosyjska „wspięła się na orwellowskie wyżyny. Każdy serwis informacyjny, każdy show i program analityczny realizowane są w poetyce słynnych dialogów O’Briena z Winstonem: zbijają z pantafelów, w zawrotnym tempie rozrywają znaną siatkę pojęciową, zamieniają i wypaczają sensy. Bardzo trudno się sprzeciwić, kiedy zło atakuje, odwołując się do moralności i wyciągając dłoń z łzą dziecka. Kontekst jest przy tym oczywisty: dokonasz złego wyboru, będziesz Obcy. A jeżeli będziesz się upierać przy swoim, wypuszczą szczura z klatki. Dlatego uczucie, które dominuje u schyłku tego lata, to ogromne zmęczenie. Tyle sił trzeba ciągle wkładać, by nie runąć w tę otchłań. Nawet ci, którzy nie upadli, są już mocno poturbowani”²⁷. Równie pesymistycznie definiuje sytuację Matwiej Ganapolski, który pisze, że Rosjanie doświadczają nowej wojny ojczyźnianej, prowadzonej przeciw „ukrofaszystom”. Ukrofaszystami zaś są „wszyscy przeciwni wytyczeniu drogi dla Rosji, która chce wypoczywać na Krymie. Można o tym pisać, można to wszystko analizować, nie ma to już jednak sensu. Co bowiem pisać o kraju, który właśnie dożywa swego pogrzebu. W zbiorowej mogile [...]”²⁸.

²⁷ Л. Петрановская, **Что это с ними...**, op. cit. Zob. także: T. Snyder, **To understand Putin, read Orwell**, Politico.com, http://www.politico.com/magazine/story/2014/09/to-understand-putin-read-orwell-110551.html#.VAhM6_noikG (1.12.2014).

²⁸ М. Ганапольский, **Похоронка на страну**, „Свободная зона”, 29.08.2014, <http://www.szona.org/похоронка-на-страну/> (29.08.2014).

²⁶ Н. Петлянова, **Десант**, „Новая Газета” № 95, 27.08.2014, <http://www.novayagazeta.ru/society/64975.html> (4.09.2014).

W tekstach mniej emocjonalnych pojawiają się również próby typologii postaw i ich etyczne waloryzowanie. Jelizawieta Surganowa próbuje owe postawy podzielić na pasywne i aktywne. Pyta Aleksandra Archangielskiego, czy w obecnej sytuacji strategią pożądaną jest zaangażowanie, czy obserwacja i rejestrowanie wydarzeń „za pomocą wszystkich dostępnych kanałów”²⁹. Archangielski odmawia jednak odpowiedzi, tłumacząc: „Musielibyśmy wiedzieć, co się stanie za pięć lat. Jednym z celów naszej egzystencji jest przetrwanie. Jeżeli w naszym kraju zagości wszechogarniający totalitaryzm, zrozumieć tych, którzy wyjadą. Lepiej być wybitnym naukowcem tam niż łagrowym pyłkiem tutaj. Postawa heroiczna jest drogą jedynie dla jednostek. [...] Wiecie, co było największym błędem pokolenia '68? Oni usnęli, kiedy zaczęły podpełzać represje. Totalitaryzm powracał powoli i cierpliwie. A potem drzwi znów się otworzyły, oni nie mieli jednak nic do zaproponowania. [...] Twierdzili z powagą, że zbudują teraz demokrację, nie rozumiejąc, że demokracji nie da się zbudować, demokracja to tylko droga”. Archangielski – co znamienne – używa pojęcia inteligencji (przytaczając jej wzorcową definicję³⁰) zamiast kategorii intelektualistów. Znany dziennikarz telewizyjny za pożądaną postawę uważa „pracę bez nadziei na sukces”, pogodzenie, że wypowiedane słowa „nie zostaną usłyszane”. Tłumaczy, że celem uczestnictwa w kulturze Rosji po 2014 roku jest nie tyle zmiana, ile „zachowanie szansy na zmianę w przyszłości”³¹. Socjolog Borys Dubin deklaruje z kolei, że przygotował się na wewnętrzną emigrację, której jest już nauczony i do której przywykł: „O siebie się nie martwię. Głębokim niepokojem napawa mnie natomiast przerwanie więzi między ludźmi, którzy byli sobie bliscy, oraz zerwanie relacji ze światem, które z takim trudem w ostatnim ćwierćwieczu budowaliśmy. [...] Po raz pierwszy dopuszczam myśl, że młodzi ludzie powinni wyjechać. W przeciwnym razie Rosja

odciśnie na nich swoje piętno – duchowe, moralne, intelektualne – a to będzie miało swoje głębokie konsekwencje: począwszy od medycznych, na obywatelskich skończywszy”³².

Zdecydowana mniejszość wybiera postawę aktywną, która może być identyfikowana jako proukraińska (czyni tak jednak np. Nikołaj Karpicki, filozof, wykładowca uniwersytecki z Tomsku, inicjujący dialog rosyjsko-ukraiński, opisujący swoje podróże na Majdan)³³. Wielu natomiast redefiniuje dotychczasową tożsamość narodową bądź próbuje jej bronić, co można czynić jak piosenkarka Diana Arbenina, która apeluje emocjonalnie: „Nie zabierajcie mi mojego kraju. Nie zabierajcie mi Rosji”³⁴. Można także definiować różne Rosje i dystansować się wobec jednej z nich, jak Borys Akunin, który stwierdza, że „z putinowską Rosją nie ma nic wspólnego, wszystko w niej jest mu obce”³⁵, bądź próbować bronić własnej autonomii i pozycji w ramach głównego obiegu, jak Andriej Makarewicz, który już w listopadzie 2013 roku napisał na swoim oficjalnym blogu Snob.ru: „Wystarczy. Dość. Sługusy, szuje i po prostu idioci! Nie ważcie się mnie pouczać, jak kochać ojczyznę! Nie da się nauczyć miłości. Nie da się zmusić do miłości. Czy to tak trudno zrozumieć? Uczucia do tej Rosji, którą kochałem i będę kochać, nie trzeba mnie uczyć. A do miłości wobec potworka, którego próbujecie urodzić, kalecząc mój kraj, i tak mnie nie zmusicie. Spłońcie w piekło, klauny”³⁶. Można wreszcie krzyczyć jak Jewgie-

²⁹ М. Шубина, **Борис Дубин: „Нам нести всю тяжесть расплаты”...**, op. cit. Notabene gazeta „The Moscow Times” podaje za Career.ru, że 77 procent studentów rosyjskich chciałoby pracować za granicą, z czego połowa zamierzałaby tam zostać na stałe. Wielkość próby wynosiła 1217 respondentów, nie podano jednak definicji populacji ani wielkości błędu standardowego (**Most Russian Students Want to Find Jobs Abroad**, „The Moscow Times”, 25.08.2014, <http://www.themoscowtimes.com/news/article/most-russian-students-want-to-find-jobs-abroad/505835.html> (25.08.2014)).

³⁰ Nikołaj Karpicki był przekonany o rychłym nadejściu w Rosji autarkii, co przewidywał już w roku 2011 (wywiad w ramach badań własnych, prowadzony w Tomsku w październiku 2011 roku).

³¹ Н. Малахова, **Диана Арбенина: „Не надо забирать у меня Россию”...**, op. cit.

³² **Akunin opuszcza Rosję...**, op. cit.

³³ А. Макаревич, **ДОСТАЛИ**, Snob.ru, 23.11.2013, http://www.snob.ru/profile/5134/blog/68296#comment_672814 (4.09.2014).

²⁹ Е. Сурганова, **Сейчас мы ничего не можем изменить...**, op. cit.

³⁰ L. Hass, **Inteligencji polskiej dole i niedole**, Łowicz 1999, s. 26.

³¹ Ibidem.

nij Lewkowicz – były korespondent „The Rolling Stone”, dziennikarz rosyjski – który, gdy media rosyjskie zaczęły donosić o obecności regularnych wojsk rosyjskich w Donbasie, napisał: „Czuję bezsilność. Wyję z bezsilności. Od tygodnia najlepsi ludzie Ukrainy wołają o pomoc, o czym [u nas] nikt się nie zajmie. Wszystko, co mogę zrobić teraz w Moskwie, to modlitwa. Boże, pomóż im. Ojczyzno moja, nienawidzę cię”³⁷.

◆◆◆

W czasie, w którym powstawał ten tekst, regularne wojska rosyjskie zajęły Azowsk. Dziennikarze informowali o utajnianiu kolejnych pogrzebów żołnierzy. Ministerstwo Sprawiedliwości Federacji Rosyjskiej wpisało organizację Matki Żołnierskie Petersburga na listę agentów obcych państw³⁸. Dziesięć lat temu pisałem o Rosji „pociągów, bazarów, ulic wypełnionych piosenką afgańską, czeczeńską”, o Rosji „frontowych ballad, wyrzaskiwanych wojennych obrazów, pieśni z żołnierskich festiwali, disco i popu o ciemności, o samotności w ataku”. Repertuar „szansonu” więziennego i wojennego zostanie zapewne wzbogacony o kolejne wątki i postaci. Powstaną następne piosenki „o kumplu z sąsiedztwa, który przedzwonił, że nie może dziś wpaść, bo mercedes się zepsuł, a z wojskowej renty nie starcza na części. [...] W następnej zwrotce festiwalowej pioseneczki okaże się, że kumpla trzeba donieść na rękach. Zepsuty mercedes to metafora inwalidzkiego wózka”³⁹.

Andriej Łoszak kończy swój tekst następująco: „Rosja jest światłem!» – krzyczy w ekstazie dziennikarz telewizji RTR [...]. Z roku 1931 odpowiada mu emigracyjny poeta Georgij Iwanow:

Россия счастье. Россия свет.

А может быть, России вовсе нет.

Россия тишина. Россия прах.

А может быть, Россия – только страх”

(Rosja – szczęściem. Rosja – światłem.

Może Rosji nie ma wcale?

Rosja – ciszą. Rosja – prochem.

A cóż, jeśli tylko strachem?)⁴⁰.

Inna, polifoniczna Rosja, rozgadana w swym wnętrzu, zachwycająca bogactwem, oszalamiająca wielowyznaniową i multikulturową mozaiką – nie znikła⁴¹. Być może jednak, by do niej dotrzeć, trzeba będzie od samego początku zaopatrzyć się w pęk kluczy, poznać nowe kody, normy konwersacyjne, zrozumieć „dwumowę”, „wielomyślenie”, odczytywać „wielotorowość tożsamości”. Już się tak działo, niejeden w ten sposób wędrował po Rosji, niejeden odnalazł ścieżki, by znów wejść „na kuchnię”, współprzeżywać i odczytywać rosyjską kulturę.

Niemniej w ciągu kilku lat innego znaczenia nabrały słowa jednego z bohaterów reportażowej książki *Krasnojarsk zero* rosyjskiego kłeryka prawosławnego Andrieja Babina. Babin nie przyznawał się do kontaktów z grupą ekumeniczną. Spotkania z katolikami i protestantami utrzymywał w tajemnicy: „Wiem, że jeśli duchowni prawosławni, których biskup obrócił już w ortodoksyjnych zombie, dowiedzą się o moich kontaktach, to z pewnością nakażą mi przerwać mój rzymski romans. I ja tak uczynię. Z wielkim bólem. To wschodnie myślenie: kazali – wykonaj. Nic na to nie poradzę”⁴².

⁴⁰ A. Łoszak, **A может быть...**, op. cit.

⁴¹ Inna rzecz, że lokalizowanie owej polifonicznej propozycji tożsamościowej może być również utrudnione, szczególnie jeżeli prawdziwe okażą się zapowiedzi Władimira Putina, który w ostatnim czasie dopuścił możliwość przeniesienia części organów władzy centralnej na przykład do Krasnojarska (**Путин считает возможным и правильным отдельные органы власти перенести в Сибирь**, 29.08.2014, <http://news.rambler.ru/26690833/> (29.08.2014).

⁴² B. Jastrzębski, J. Morawiecki, *Krasnojarsk zero*, Warszawa 2012, s. 326.

³⁷ Zob. https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=10201447978120829&id=1816653547&fref=nf (4.09.2014).

³⁸ **МИНЮСТ ВНЕС „СОЛДАТСКИХ МАТЕРЕЙ ПЕТЕРБУРГА” В СПИСОК ИНОСТРАННЫХ АГЕНТОВ**, Telewizja „Dożd” 29.08.2014, http://tvrain.ru/articles/minjust_vnes_soldatskih_materiej_peterburga_v_spisok_inostrannyh_agentov_-374715/ (29.08.2014).

³⁹ J. Morawiecki, **Skrawki bólu**, „Tygodnik Powszechny” 50/2005, <http://tygodnik.onet.pl/skrawki-bolu/pqcwkw> (4.09.2014).